PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 31 (728) SOBOTA, DNIA 16 KWIETNIA 1932 ROKU ROK XII

12-cie drużyn ligowych w boju

Burze poolimpijskie w hokeju i narciarstwie. Przegląd lekkoatletów Poznania

List o zwycięstwie na Makabiadzie

Warunki organizacyjne Makabjady sprawiły, że uczestnicy nie mogli osiągnąć najwyższych wyników sportowych. Większa część ekspedycyj sportowych wszystkich państw mocno ucierpiała od morskiej choroby i z tego względu po przybyciu do Palestyny dał się zauważyć u nich wielki spadek formy. Część nawet była tak dalece męczącą podróżą morską wyczerpana, iż wogóle była niezdolną do startowania.

Niemałą rolę też odegrało, że sportowcy nie mieli okresu wypoczynkowego, niezbednego dla rekonstrukcji organizmu. Zawikłana procedura w załatwianiu formalności przy wysiadaniu z okrętu też sprawiła, że zawodnicy mogli się udać na należny im odpoczynek dopiero późnym wieczorem w przededniu rozpoczęcia Makabjady. Nazajutrz zaś o 7-ej rano rozpoczęły się ściśle według programu boje sportowe na stadjonie Tel-Avivu. Nie mogło więc być mowy o wyspaniu się.

Nawet pogoda okazała się dla Makabjady niełaskawa. Jak wiadomo, o tej porze w Palestynie panuje niepodzielnie słońce. W dniach zaś Makabjady trwały deszcze przelotne, które jednak psuły bieżnie, moczyły przyrządy sportowe, co znacznie obniżyło wyniki.

W niemałej mierze do obniżenia wyników przyczyniło się też miejsce, w którem został wybudowany stadjon w Tel-Awiwie. Położony tuż przy morzu nie jest zabezpieczony przed silnemi wiatrami morskiemi. Szczególnie się uwydatnia ta wada stadjonu podczas niepogody. To też podczas Makabjady dął tak silny wiatr, iż czasem przybierał formy orkanu. Piasek zasypywał boisko, wpadał w oczy zawodników, co się szczególnie odbiło ujemnie przy rzutach i biegach.

Przyjmując powyższe pod uwagę, należy uznać przeciętne wyniki Makabjady za więcej niż dostateczne, niektóre zaś stały na wysokim poziomie europejskim. Rzut Amerykanina Schneidra mokrym dyskiem ponad 48 m. należy uznać wprost za świetny. W kuli też wykazał amerykański zawodnik Eidelman wiele niewyzyskanych możliwości — dowiódł on tego swoim rzutem poza konkursem ponad 15.50 m.

W pływaniu zostały też osiągnięte pierwszorzędne (w niektórych wypadkach) rezultaty. Czas Steinerta (CSR), osiągnięty na 100 m. st. dow. — 1:00.8 w ciężkiej i słonej wodzie morskiej, należy uważać za wspaniały. Drugi po nim Schreibman (Polska) też osiągnął doskonały czas, bo 1:04.6.

Powyższe upoważnia do postawienia wniosku, że rezultat techniczny Makabjady jest zupełnie zadowalający.

Poszczególne wyniki są następujące:



WARTA POZNAŃSKA,
jeden z najwybitniejszych i najbardziej stylowych polskich zespołów ligowych w r. b. stanęła do boju w mocno osłabionym składzie



POLONIA — WARTA 2:1
Fontowicz chwyta daleki strzał. Obrońca Warty Nowicki asekuruje swego bramkarza przed napastnikami Polonii Ogrodzińskim i Malikiem.

Wyniki szczegółowe Igrzysk w Tel Awiwie

Boks.

W. musza: 1) Urkiewicz (Polska), 2) Robert (Egipt).

W. kogucia: 1) Borenstein (Polska).

W. piórkowa: 1) Nafus (Egipt), 2) Anders (Polska).

W. lekka: 1) Birenzweig (Polska), 2) Linber (Egipt).

W. półśrednia: 1) Hadżas (Egipt), 2) Wysocki (Polska).

W. średnia: 1) Smit (Egipt), 2) Garbarz (Polska).

W. półciężka: 1) Laub (Austrja), 2) Gross (Polska).

W. ciężka: 1) Finn (Polska).

Walki cieżko-atlet.

Waga piórk.: Lejzerowicz (Danja); w. pół lekka: Fandes (Austrja); w. lekka: Kurland (Dania); w. średnia Silberman (Danja).

Lekka atletyka; panowie:

100 mtr.: 1) Herman (USA) 11.2; 2) Gerber (Niemcy. 400 mtr.: 1) Deutscher (Austrja) 52,9; 2) Herman (U.S.A.)

1500 mtr.: 1) Flaksman (USA) 4:15,7; 2) Blödy (Austrja) 4:22.1. 5.000 mtr.: 1) Soid Muchamed 15:52.18. 2) Werben (USA).

Skok wwyż: 1) Feder (Ameryka) 1.80, 2) Ginzberg (Ameryka).

Skok wdal: 1) Wojt (USA) 6.10, 2) Tozol (Palestyna).

Rzut oszczepem: 1) Sznaider (USA) 47 m., 2) Eidelman (USA) 46.56, 6) Goldstein (Polska). Dysk: 1) Schneider (USA) 48.40. 2) Eidelman (USA) 41.36, 3) Stiel (Polska) 40.12. 4) Majorczyk (Polska). Kula: 1) Eidelman 13.14, 2) Schnajder 13.09, 3) Godlfinger, 4) Barut (Palest.), 5) Majorczyk.

Trójbój: 1) Peden (USA). 2) Goldfinger (CSR), 3) Stiel (Polska). Sztafeta (4x100 m.): 1) Niemcy 43.6, 2) Ameryka 44. 3) Palestyna 44.4. Sztafeta (3x1000 m.); 1) CSR 8.52, 2) Austrja, 3) Palestyna.

Lekka atletyka kobieca.

Dysk: 1) Bersonówna (Polska) 34.45. 2) Berlinerówna (Polska) 23.25, 3) Lewi (Niemcy) 21.12. Kula: Lewi (Niemcy) 8.79. Bersonówna (Polska) 8.57, 3) Gotheim (Palestyna).

100 m.: 1) Heff Siebl (USA) 13.8 2) Freiwaldówna (Polska) 14.2, 3) Münster Aluw (Rumunja) 14.3. Skok wwyż: 1) Heff Siebl 1.35. 2) Metzendorf (Polska) 1.30. 3) Freiwaldówna (Polska) 1.25. 4) Berlinerówna (Polska) 1.25. Sztafeta 4x100: 1) Polska 58, 2) Niemcy 59.2. 3) Palestyna. Skok wdal: 1) Heff Siebl 4.35. 2) Freiwaldówna 4.32. 3) Patkin (Palest.) 4.02, 4) Metzendorf (Polska) 3.38. 5) Ichudyt (Palest.). 6) Berlinerówna (Polska). Oszczep: 1) Lewi (Niemcy) 29.52. 2) Mizrachi (Palest.). 3) Machmes (Palest.).

Tennis.

Ćwierćfinały: Polska — Rumunja 5:0: półfinały: Czechosłowacia — Palestyna 5:0. Polska — Anglja 5:0. Finał Czechy — Polska 4:1.

Piłka nożna.

Polska — Palestyna 3:2.

Ogólna punktacja Makabiady.

1) Polska 376 pkt., 2) Ameryka 285 pkt., 3) CSR 223 pkt., 4) Palestyna 218 pkt., 5) Egipt 120 pkt., 6) Niemcy 120 pkt., 7) Rumunja 14 pkt., 8) Anglja 10 pkt., 9) Jugosławia 9 pkt. Bez miejsc Litwa, Bułgarja, Gdańsk, Szwajcarja, Łotwa, Tunis, Syrja

Szermierka:

Szabla: 1) Soul Moyal (Egipt), 2) Sławko Stern (Jugosławja), 3) Głowiczower (Polska).

Floret: 1) Soul Moyal (Egipt), 2) E. L. Fischer (Niemcy), 3) Berkow (Palestyna), 4) inż. Schmorak (Polska), 8) Głowiczower (Polska).

Szpada: 1) Soul Moyal (Egipt), 2) inż. Schmorak (Polska), 3) E. L. Fischer (Niemcy).

Gimnastyka meska:

1) Grünbaum Natan (Polska), 2) Steinitz (Polska), 3) Felsenfeld (CSR), 4) Freister (Polska), 5) Wiener (CSR), 6) Miłon (Jugosławja).

Gimnastyka kobieca.

1) Ela Bobak (CSR), 2) Fleischer (Rumunja), 3) Margolit Roch (Niemcy), 4) Berliner Guta (Polska).

Holandja w pogotowiu

przed walką z Polska w Davis Cup

Już tylko niespełna miesiąc dzieli nas od meczu tennisowego o puhar Davisa z Holandją. To też coraz bardziej radzi bylibyśmy usłyszeć garść szczegółów o naszych przeciwnikach.

Holendrzy w grach o puhar Davisa mają już swą tradycję. W roku 1920 grali w finale z USA. W roku 1923 biją 5:3 Węgry, ulegają Hiszpanji, a w rok potem Indjom.

Rok 1925 przynosi im duży triumf. Po zwycięstwie nad Czechosłowacją 3:2 i Szwecją 5:0 ulegają w finale strefy europejskiej Francji.

W następnym roku zwyciężają Belgję 3:2, ulegają Włochom 2:3, a potem znów w r. 1927 eliminuje ich Danja, finalistka grupy. Najlepszy gracz Holandji Timmer wygrał z Petersenem, uległ Ulrichowi, a double Timmer, Lennep przegrał z Henriksenem i Ulrichem.

W roku 1928 Holandja bije Irlandję 5:0, Węgry 3:2, Austrję 3:0 i ulega Czechosłowacji 2:3. W roku 1929 po zwycięstwie nad Egiptem 4:1, przegrywają z Węgrami 3:2, zdobywają punkty w doublu i przez zwycięstwo Lennepa nad Takatsem.

Rok 1930 jest ostatnim już z lat triumfów Holandji. Po zwycięstwie nad Finlandją 4:1 ulega znów Czechosłowacji 2:3. Ale Timmer bije wtedy Koželucha i Menzla, a para Menzel — Koželuch dopiero po ciężkiej pięciosetowej walce bije Timmera i Diemer Koola.

Z tą chwilą starsi gracze Timmer i Diemer Kool przestają grać. Nie gra już tej zupełnie trzeci reprezentant Lennep. Młodzi reprezentanci v. d. Heide i Knappert ulegają Włochom 5:0 nie zdobywając nawet seta.

Lista halenderska z roku 1931 stawia jeszcze na pierwszem miejscu Timmera, a na dalszych v. d. Heide, Koopmana van Ecka, Kontenbelta i Lennbruggena. Wszyscy ci gracze są jeszcze mało wyrobieni. Ale nie należy ich lekceważyć. Trenowali przez całą zimę w hali, a i stary weteren Diemer Kool zaczął znów grać. Toteż zwłaszcza w grze podwójnej będziemy mieli bardzo ciężką przeprawę.



ROZMOWA DWU MISTRZÓW
Słynny sprinter francuski Gerardin (na lewo) składa wizytę Włochowi Linariemu podczas ostatniej 6-dniówki w Paryżu



ASY UNIONU ŁÓDZKIEGO
Słynni pięściarze (od lewej) Wurm, Stibbe, Seidel i Frank reprezentują pierwszą klasę boksu polskiego



CZOŁOWI SZOSOWCY FRANCJI
Od lewej Le Calver, Pierre Magne i Archambault, którzy zwyciężyli w wyścigu przez l'Ile de France

Front ligowy w pełnym ogniu

Wszystkie drużyny walczą o 12 punktów

Niedziela najbliższa, d. 17 bm. zatrudni w walkach ligowych wszystkie 12-cie klubów naszej ekstraklasy.

W stolicy Warszawianka walczy z Czarnymi, w Krakowie Wisła inauguruje swój sezon mistrzowski z Legią, we Lwowie Pogoń spotyka się z Polonią, Łódź będzie oglądała mecz ŁKŁ z mistrzowską Garbarnią, na Śląsku Ruch zmierzy swe siły z Cracovią, wreszcie z Nowym ośrodku piłkarstwa ligowego — Siedlcach 22 p. p. gościć będzie Wartę.

Mecz warszawski, sądząc z doświadczeń lat ubiegłych, oraz obecnej formy obu drużyn, będzie jedną z nielicznych okazyj do zdobycia przez każdą z nich cennych punktów. Dotychczasowy dorobek obu zespołów przemawia raczej za Czarnymi, którzy w ciągu pięciu lat walk zdobyli na swym rywalu 14-cie pkt., tracąc tylko sześć.

W meczu krakowskim matematyka przemawia za Wisłą, mającą stosunek punktów 12:8 na swą korzyść. Ponieważ jednak przewaga ta została zdobyta w pierwszym roku walk ligowych, a od tego czasu obie drużyny zdobywały stale po 2 punkty rocznie, i tym razem wynik jest absolutnie niemożliwy do przewidzenia.

Mecz Pogoń — Polonia da drużynie warszawskiej okazję, jeśli nie do zwycięstwa, to w każdym razie do zmazania dwu fatalnych klęsk 0:4 odniesionych w sezonie ubiegłym.

Garbarnia nie będzie miała w Łodzi lekkiej przeprawy z ŁKS, który ostatnio w Łodzi wykazał dobrą formę, a na własnym terenie jest zawsze orzechem trudnym do zgryzienia. W ostatnich dwu latach oba kluby podzieliły się punktami po bratersku.

Wizyta exmistrza Polski, Cracovii na Śląsku nie zapowiada się dla biało - czerwonych pomyślnie. W ciągu 4-ch lat walk (Cracovia zaczęła grać w Lidze dopiero w r. 1928-ym). Ruch zdołał zdobyć przewagę punktową, wyrażającą się 10:6. Ślązacy na swym gruncie są zawsze groźni, z drugiej zaś strony Cracovia, mim ośnieżej formy, posiada cały szereg pewnych luk zwłaszcza w napadzie, tak że wytężyć będzie musiała wszystkie siły, aby wyjechać z Królewskiej Huty bez klęski.

W roku ubiegłym w pierwszym meczu biało - czerwoni zwyciężyli 4:1, aby z rewanżu ulec niemal w identycznym stosunku 2:4.

Ostatniem spotkaniem niedzieli jest mecz benjaminki Ligi 22 pp. z Wartą w Siedlcach.

Zawody te interesują opinję piłkarską, przedewszystkiem ze względu na frekwencję publiczności, bez której przeprowadzenie mistrzostw Ligi jest nie do pomyślenia, a pozatem—na warunki i klimat nieznanego dotychczas bliżej terenu siedleckiego. Nie wątpimy jednak, że silna ręka płk. Hosera i zapał tego entuzjasty sportu piłkarskiego zrobią swoje.

Tabela ligowa

1 Legia	2 gry	4 pkt.	6:1
2 Ł. K. S.	1 „	2 „	4:1
3 Garbarnia	1 „	2 „	4:2
4 Polonia	1 „	2 „	2:1
5 Ruch	2 „	2 „	5:3
6 Warta	2 „	2 „	4:4
„ Cracovia	2 „	2 „	4:4
8 Pogoń	1 „	0 „	1:2
9 Warszawianka	2 „	0 „	3:8
10 22 p. p.	1 „	0 „	1:4
11 Czarni	1 „	0 „	0:4

Rekord strzelonych bramek posiada narazie Herbstreich (Ł. K. S.) — 3, po dwie bramki zdobyli — Nawrot (Legia), Joksz (Garb.), Korngold (Warsz.), Malczyk (Crac.), Włodarz (Ruch) i Buchwald (Ruch), po jednej — Cebulak, Smoczek, Bator, Król, Wojciechowski, Scherfke, Prosiński, Piątkiewicz, Królewiecki, Biegański, Marjan, Prass, Peterek, Rajdek, Przeździecki I, Wiśniewski, Szczepaniak i Kryszkiewicz.

Mecze ligowe w nadchodzącą niedzielę sędziują: Warszawianka—Czarni p. Wardeszkiewicz, 22 p.p. — Warta p. Krukowski, Pogoń — Polonia p. Leberman, Wisła—Legja p. Kurzweil, ŁKS — Garbarnia p. Mosiński, Ruch—Cracovia p. Stronczek.

14.IV 1932

Na posiedzeniu Zarządu Polskiego Związku Narciarskiego w dn. 9 kwietnia zapadły dwie ważne decyzje: przyjęto rezygnację ze stanowiska vice-prezesa, kierownika narciarskiej ekspedycji olimpijskiej, inż. I. Woyniewicza, dezawuując jednocześnie sprawozdanie olimpijskie, ogłoszone przez niego w imieniu P. Z. N. oraz zdyskwalifikowano na przeciąg roku Zdzisława Motykę za jego wystąpienie w prasie w związku z Lake Placid.

P. inż. Woyniewicz, jako kierownik ekspedycji olimpijskiej włożył niewątpliwie maksimum dobrej woli i zapału w sprawowanie swych ważnych funkcyj. Zrobił to, na co go było stać. P. inż. Woyniewicz nie stanął jednak na wysokości zadania, gdyż stać go było na zbyt mało. Chciał zaimprowizować to, co, trudem zdobywali nasi dotychczasowi niezawodni wodzowie wypraw narciarskich, z których byliśmy dumni, ludzie znający się nawskroś na narciarstwie, wtajemniczeni w najdrobniejsze szczegóły kierowania wyprawami, obdarzeni zaufaniem zawodników pp. Faecher i Schiele.

Nie na nich jednak padł łaskawy wybór P. Z. N., a właśnie na inż. Woyniewicza.

Kierownik ekspedycji narciarskiej, w swych korespondencjach, w swem oficjalnem sprawozdaniu przedstawiał historję walk olimpijskich jako idyllę, zakłóconą paroma nieporozumieniami, które zlikwidował ku chwale narciarstwa polskiego swą silną ręką. Trudno wymagać, by kierownik ekspedycji sam siebie krytykował.

„Przegląd Sportowy" odsłonił jednak rąbek tajemnicy olimpijskiej. Inż. Jarolimek z Pragi zdementował wynurzenia kierownika naszej ekspedycji w wywiadach drukowanych na naszych łamach. Zdementował je również Zdzisław Motyka, który z właściwą sobie odwagą cywilną powiedział całą prawdę o roli inż. Woyniewicza w Lake Placid.

Inż. Woyniewicz podał się do dymisji. Postąpił słusznie. P. Z. N. przyjął tę dymisję i też postąpił słusznie.

Związek osłodził rozstanie p. Woyniewiczowi, dziękując mu za „udział około realizacji ekspedycji olimpijskiej". Też słusznie. Nie jest bowiem w zwyczaju wystawiać złe świadectwo ludziom odchodzącym z zajmowanego stanowiska. Ministrom daje się nawet ordery.

P. Z. N. jednak chciał uczynić rozstanie z inż. Woyniewiczem zbyt idyllicznem: zdyskwalifikował jeszcze Zdzisława Motykę, który ośmielił się skrytykować swego kierownika. I to było niesłuszne.

Cóż zawinił bowiem Motyka? Powiedział prawdę o Olimpjadzie. W normalnych warunkach prawdę tę mówią bezstronni sprawozdawcy. Lake Placid było jednak tak daleko, że na wysłanie ich nie mogło sobie pozwolić żadne pismo polskie.

Pozostał więc inż. Woyniewicz i jego drużyna. Jak informował o Lake Placid inż. Woyniewicz, wiemy to wszyscy. By więc dowiedzieć się szczegółów i prawdy, musieliśmy się zwrócić do naszych reprezentantów. Zdzisław Motyka zasypał naszych czytelników powodzią szczegółów, które bez niego nie przedostałyby się nigdy do wiadomości publicznej. Przypuszczamy, że P. Z. N. był mu za to wdzięczny. Największy sukces mija bez echa, nie przynosi korzyści propagandowych, jeśli nie pisze się o nim. Motyka udzielając wywiadu o Lake Placid gdzieśmy się tak dobrze spisali, działał na korzyść narciarstwa polskiego.

Wśród owych szczegółów znalazło się parę krytykujących działalność inż. Woyniewicza. Czy miał on je przemilczeć? Czy miał pisać o idylli, której nie było? Czy zyskałoby co na tem narciarstwo polskie?

Związkowi narciarskiemu nie podobało się to jednak i zdyskwalifikował Motykę. Lecz nie za subordynację, co byłoby w części zrozumiałe.

Oto dosłowne brzmienie motywów, któremi kierował się P. Z. N. ferując swój wyrok: „karze się dyskwalifikacją na przeciąg jednego roku (do 1-go kwietnia 1933 r.) zawodnika Motykę Zdzisława za niewłaściwe wystąpienie w prasie w łączności z ekspedycją olimpijską, w związku z czem dopatruje się działania na szkodę Polskiego Związku Narciarskiego".

Nie wiemy, na czem polega tu szkoda Polskiego Związku Narciarskiego i nie interesuje nas to. Nas obchodzi przedewszystkiem dobro narciarstwa polskiego. A czyż nasze narciarstwo poniosło szkodę, gdy dowiedziało się, że do Lake Placid pojechał nieodpowiedni kierownik i gdy w przyszłości prowadzić będą nasze ekspedycje ludzie wypróbowani i bardziej odpowiedni, niż p. inż. Woyniewicz.

Cracovia otrzymała naganę od WG i D. PZPN za wstawienie, mimo zakazu PZPN do gry z Bratislawą Kossoka i Pająka. Gracze natomiast nie zostali ukarani, gdyż brali udział w grze wskutek wprowadzenia ich w błąd przez kierownictwo klubu.

Hasmonea, która została zawieszona przez PZPN za nieuregulowanie zobowiązań finansowych wobec Ligi, została obecnie po wpłaceniu należytych rat odwieszona.

Mauer, znany hokeista i piłkarz Pogoni, grać będzie po jednorocznej przerwie znów w drużynie piłkarskiej na pozycji obrońcy.

Prass, który przerwał swą karjerę z powodu służby wojskowej, będzie w roku bież. znów brać czynny udział w zawodach z tą różnicą jednak, że pozycję w napadzie zamieni ze stanowiskiem obrońcy chwilowo w rezerwowej drużynie Pogoni.

Panzer, gracz Rekordu, złamał nogę na ostatnich zawodach z Białym Orłem.

Krasicki, b. bramkarz Czarnych po jednorocznej przerwie, występować będzie w barwach Lechji, dla której udział jego oznacza poważne wzmocnienie.

Kto zdobędzie mistrzostwo Niemiec

Walka o prawo udziału w finałach mistrzostw piłkarskich Niemiec zbliża się ku końcowi. 8 maja musi być wyłonionych 16 reprezentantów, którzy systemem pucharowym wyeliminują z pośród siebie mistrza Rzeszy.

Niemiecki Związek piłki nożnej nie wgląda w sposób, w jaki poszczególne okręgi wybiorą swych reprezentantów, to też z roku na rok system ten się zmienia, stwarzając nieprawdopodobny chaos. Wiadome jest tylko, że Południe i Zachód reprezentują po 3 drużyny, Środek, Północ, Berlin, Południowy Wschód i Bałtyk po 2 drużyny.

W większości okręgów sytuacja jest jednak już skrystalizowana; uczestnicy walk finałowych niemal napewno znani.

A więc w najsilniejszym ciągle jeszcze okręgu — w Niemczech Południowych po rozegraniu mistrzostw podokręgu, walczą teraz zwycięskie drużyny w dwu grupach. Bayern (Monachjum) i Entracht (Frankfurt) stoją na czele tych grup i trudno będzie komukolwiek zepchnąć ich z tego stanowiska.

O trzecie miejsce w finale stoczą walkę wiceliderzy: IFC. Nürnberg i FSV Frankfurt ze zwycięzcą obecnie rozgrywanego pucharu—zapewne z Kickers (Stuttgart).

Na Zachodzie eliminacje rozpoczęły się dopiero systemem pucharowym. Faworytem zdecydowanym jest tu Schalke 04, drużyna Kuzorry i Czepana; pozatem szanse mają Köln Sülz 07 i S. V. Meiderich.

W Niemczech Środkowych sytuacja jest wyjaśniona: do finału wchodzą Dresdner S. C. (drużyna Hoffmana) i Policja z Kamienicy. Teoretyczne szanse ma jeszcze Wacker (Halle), który zapewne zwycięży w rozgrywanym obecnie pucharze, ale w niedzielę w mistrzostwie przegrał on z Policją z Kamienicy 2:7, więc szanse jego, w razie powtórnego meczu, są równe zeru.

W Niemczech północnych do finałów okręgowych stają cztery drużyny. Hamburger S. V. Holstein (Kilonja), Arminia (Hannower) i Altona 93. Wśród trzech pierwszych trzeba szukać dwu kandydatów na mistrza Rzeszy.

W Berlinie Hertha BSC. zeszłoroczny mistrz Rzeszy przegrał już w rozgrywkach okręgowych. Stolicę Niemiec reprezentują, jak zwykle Tennis Borussia i Minerwa drużyna braci Iwankowskich.

W Niemczech południowo-wschodnich główne skrzypce gra Śląsk. Beuthen 09 zakwalifikował się już do finałów. Drugą drużyną będzie zapewne Breslau 08 z Wrocławia, który w I decydującem spotkaniu pokonał V. f. B. Liegnitz 4:2.

W okręgu bałtyckim V. f. B. Königsberg z Królewca stracił swe stanowisko mocarstwowe, to też sytuacja jest tu niewyjaśniona. Może do finału dojdzie pogromca V. f. B. — Hindenburg (Allenstein) prawie napewno natomiast lider tabeli Wiktoria z granicżącego z Polską Stolpu.

Nadchodząca niedziela przyniesie dalsze wyjaśnienie sytuacji.

Szermierczy turniej handicapowy

Turniej handicapowy w Warszawie zgromadził 34 zawodników. Do finału weszło 12 i niespodzianek nie było. Powinni byli może być tam por. Chmelik i Kpt. Małłysko. Por. Kuźnicki przeszedłszy do finału, nie zjawił się w niedzielę na starcie.

Walki końcowe wykazały mimo maksymalnych handicapów zdecydowaną przewagę olimpijczyków. Startowało pięciu i zajęli oni też pięć pierwszych miejsc. Zwyciężył zupełnie słusznie kpt. Segda z handicapem 3, mając wszystkie walki wygrane i doskonały stosunek trafień 18:62. Walczył spokojnie i czysto. Odnalazł on też swą formę fizyczna i lotność i miał w tym turnieju zdecydowana przewagę.

Drugi był por. Nycz, w nieświetnej kondycji. Przegrał jedna walkę z kpt. Segdą — zresztą jak zwykle nie mając do niego szczęścia.

Trzeci por. Suski, pracował w eleminacji słabo. W finale nierówny lecz na ogół o wiele lepszy niż na poprzednich zawodach. Nie jest on jednak w formie choćby z Mistrzostw Polski. Czwarty kpt. Dobrowolski, mając sześć walk wygranych i cztery przegrane i bardzo dobry stosunek 29:60. Walczył na tych zawodach znacznie lepiej technicznie niż na poprzednich i jak zwykle z wielką ambicją. Za kilka miesiący powinien on osiągnąć swą szczytową formę.

Piąty p. Papee walczył bardzo nierówno i jak na siebie słabo. Dwutygodniowy urlop i trening na Węgrzech da sposobność wypoczęcia zbyt nadtarganym nerwom.

6-ty p. Paszek z Katowic, zawodnik młody, walczy bardzo dobrze jak na jego krótką karjerę szermierczą. 7-my Tichy wiekiem młody zawodnik walczył dobrze i z wielką dozą temperamentu. Szczególnie udana była jego walka z Kpt. Nyczem, którą o włos a byłby wygrał. Z pozostałych zawodników wymienić należy Pareckiego, talent który koniecznie powinien nad sobą pracować. Kom. Woyczyński walczył z humorem, przegrywał i wygrywał z tym samym uśmiechem na ustach.

Reasumując, impreza była udana. Wykazała, że narybek jest, trzeba mu jednak poświęcić wiele pracy, by wynikami doścignąć grupę czołową. Bo tej żaden z nich na razie nie zagraża. Jeszcze kilka lat może walczyć o pierwsze miejsce tylko między sobą.

U olimpijczyków technicznie znaczna poprawa, widoczna od turnieju do turnieju i coraz większe wyrównanie.

Do tego też dążymy — zawsze razem i ciągle naprzód.

Tef.

Na prowincji polskiej

Przemyśl. Na otwarcie sezonu piłkarskiego odbył się jedyny mecz przyjacielski Polonja — K. S. 28 10:1.

IV-ty uliczny bieg naprzełaj Sokoła na 3 klm. wygrał Szostak w czasie 12.50 min.

Międzyklubowy turniej siatkówki i koszykówki o nieoficjalne mistrzostwo Przemyśla został ukończony. Czuwaj zdobył mistrzostwo w siatkówce w decydującem spotkaniu z Polonją 27:25. Natomiast Polonja zatrzymała nadal tytuł mistrza w koszykówce, bijąc w decydującem spotkaniu Czuwaj 25:18.

Podczas wylewu Sanu — boisko Polonji oraz park sportowy Czuwaju, położone nad brzegami rzeki — nie doznały żadnych szkód.

Radom. — Tur — Tur (Wierzbnik) 2:1 (1:1). Zawody o mistrz. kl. A. Poziom gry mierny. Obie drużyny nadrabiały braki — ambicją. Wynik szczęśliwy, gra bowiem była równorzędna. Obie bramki dla zwycięzców zdobył Kapalski, dla gości Szymański. Sędzia p. Dancyger.

Czarni — Proch (Zagożdżon) 3:1 (0:1). Zawody towarzyskie. Goście w pełnym składzie. Wyróżnić należy Cwalinę w bramce. Czarni naogół słabi, Gra nieciekawa. Bramki dla Czarnych: Mazurkiewicz 2, Iwanowski 1, dla Prochu Kamiński. Sędzia p. Kulig.

Tur (Skarżysko) — Jutrznia 2:0 (1:0). Zawody o wejście do klasy B. Zupełnie niski poziom gry. Sędzia p. Chodyra.

Gdańsk. Gedania — S. V. Lauental 1:3 (0:2). Mecz piłkarski o mistrzostwo Gdańska przyniósł niespodziewaną porażkę Polakom. Drużyna polska pozwoliła sobie narzucić wysoką grę i nie dała sobie zupełnie rady z szybkim i ambitnie grającym przeciwnikiem. Najsłabszą częścią drużyny była linia pomocy. Jedyną bramkę strzelił Kowalski z podania Gdańca. Gedania II — Zoppoter S. V. 3:0. Gedania III — Waker 8:0. Juniorzy: A I — Danziger Sport Club 1:3. B II — S. V. Oliva B I 1:4.

Toruń. W ubiegłą niedzielę Polonia bydgoska pokonała w Toruniu T. K. S. Gryf w meczu o mistrzostwo klasy A 2:1 (1:0). Gra naogół ciekawa, lecz na niezbyt wysokim poziomie technicznym. Gryf zaprzepaścił moc dogodnych sytuacyj. Bramki dla Polonji strzelili Lubawy i Schneider, dla Gryfu Ceraficki. Sędziował dość dobrze p. Poloniaszek.

W mistrzostwach Pomorza w koszykówce Gryf pokonał po najpiękniejszym meczu sezonu G. K. S. 22:20 (12:14). Inne wyniki: S. M. P. Mokre — Sokół 13:8 (2:6). G. K. S. — S. M. P. Mokre 68:15 (32:8) Siatkówka męska Gryf — S. P. M. W. 30:28.

Kalisz. Sezon piłkarski w Kaliszu został otwarty turniejem błyskawicznym zorganizowanym przez Makabi. Pierwsze miejsce w turnieju zajęła Prosna, 2) Ognisko, 3) Pogoń (Skalmierzyce), 4) Makabi. Wszystkie drużyny wykazały brak treningu.

W okrężnym biegu dokoła Kalisza (około 9 klm.) pierwsze miejsce zajął Góral (W. K. S. Prosna), 2) Jogodziński (Strzelec Stawiszyn), Stanoch (Sokół).

W biegu młodzieży (3 klm.) 1) Geszczyński (Sokół), 2) Musiał (S. M. P.).

Mińsk Maz. Mazovia — Amatorzy (Kałuszyn) 4:0 (3:0). Znaczna przewaga Mazovii.

Kronika zagraniczna

Na turniej tennisowy Rot Weissu w Berlinie (Zielone Świątki, 10 — 16 maja) zapowiedziały swój przyjazd takie tennisistki, jak Helen Wills — Moody, Jacobs (USA), Miller — Heinet (Poł. Afryka), Jędrzejowska, Aussem i Krahwinkel.

Nowym talentem tennisowym Anglji jest 18-letnia Stammers, która pokonała Heeley 8:10, 12:10, 6:0 a w finale Round 6:4, 6:4.

Lista najlepszych zawodowców tennisowych świata stawia na pierwszem miejscu Tildena, 2) Nusslein, 3) Richards, 4) K. Koželuh.

Klasyczny wyścig szosowy Paryż — Caen wygrał Benoist Faure w 8:41:12 o 40 sek. przed Moineau.

Wyścig dookoła Flandrji (225 klm.) wygrał Deloor w 7:13 przed Wantersem, Bonduelem i Lambrechtsem.

Motocyklista niemiecki Henne pobił na maszynie BMW 9 rekordów światowych. m. in. 1 km. ze startu stojącego 153.486 km./godz; 1 km. ze startu lotnego — 214.222 km/godz. Najwyższą szybkość Hennego zarejestrowano na 232.633 km./godz.

Mistrzostwo piłkarskie Belgji zdobył Leersche F. K. (Liege) przed mistrzem zeszłorocznym F. C. Antwerp

Włochy pokonały Luksemburg w meczu piłkarskim w stosunku 12:0 (4:0).

Austrja została pokonana przez Czechosłowację zarówno w zapasach jak i w podnoszeniu ciężarów. W podnoszeniu ciężarów oba państwa zdobyły po 575 kg, ale Czesi byli lżejsi. W zapasach Austrjacy przegrali 3:4. Nic (C) położył Wessingera, Mezulian (A) zwyciężył na punkty Bozdecha, Grasl (A) — Mesteka, a Serta (A) — Siveka; Vavra (Cz) pokonał Knolla, Mracek (Cz) położył po 3 min. Derzaly, a Glabuc (Cz) zwyciężył Schölla.

Hokeiści niemieccy odnieśli wielki triumf, bijąc reprezentację Austrji w stosunku 10:2 (3:1). Pięć bramek strzelił znany lekkoatleta berliński—Weiss.

Szwajcarja pokonała Francję w meczu hokeja na trawie w stosunku 3:2

Mistrzostwo Czechosłowacji w biegu naprzełaj (7200 mtr.) zdobył Koscak w czasie 23:48.5 przed dr. Drozdą.

Ritola rozpoczął znów treningi, przebywa on teraz w Miami, gdzie pracuje po 13 godzin dziennie nad odzyskaniem formy. Ma on zamiar startować w maratonie i może na 10 klm. Ritola ma już 40 lat.

ZAWODY BOKSERSKIE POLONJI

W niedzielę dn. 17 b. m. o godzinie 12 po poł. w sali teatru Nowości w Warszawie Polonja organizuje zawody bokserskie z udziałem czołowych pięściarzy Łodzi, Warszawy i Wilna.

Na pierwszy plan wysuwa się walka mistrza Polski - Karpińskiego (C. W. S.) z rutynowanym Stahlem (I. K. P.) oraz w wadze półciężkiej Mizerskiego (Polonja) z Kłodasem (I.K.P.).

Pozatem walczyć będą: w w. muszej: Pasturczak (Pol.) — Rotholc (G.) Wieczorek (C.W.S.) Małecki (Pol.); w. koguciej: Kazimierski (Pol.) — Leszczyński (I.K.P.) i Zbierski (Pol.) — Śmiech (C.W.S.); w. piórkowej: Goss (C.W.S.) — Taborek (I.K.P.); w. lekka: Pernak (Pol.) — Kompowski (Wi-

Na boiskach Warszawy

Mistrzostwa indywidualne Warszawy w podnoszeniu ciężarów rozegrane w hali sportowej Telegrafu zgromadziły dwudziestu siedmiu zawodników. Szczególnie dobrze wypadł start Legji i Elektryczności.

Ustanowiony został m. in. nowy rekord Polski w wadze średniej przez Merkkera I (Legja), który w podrzucie osiągnął 110 kl. Należy tu zaznaczyć, iż Merkker zasadniczo należy do wagi lekkiej, ale chwilowo miał nadwagę 0,5 klg.

Pozatem wyróżnił się Nalewajski (Elektryczność), który w wyciskaniu oburącz ustanowił rekord okręgowy 8?,5 kl. i Ziółkowski II.

Wyniki mistrzostw w trójboju są następujące:

W. piórkowa: 1) Nalewajski (Elek.) 240 kl., 2) Merkker II (Legja) 222,5 kl., 3) Małżeński (Telegr.) 210 kl. W. lekka: 1) Zienta (Elektr.) 195 kl., 2) Ziółkowski II (Legja) 194,5 kl., 3) Bieliński (Legja) 192 kl. W. średnia: 1) Merkker I (Legja) 277,5 kl., 2) Sadowski (Elek.) 245 kl., 3) Janus (Elek.) 232,5 kl. W. półciężka: 1) Górzyński (Legja) 239 kl. Reszta zawodników nie osiągnęła mistrzowskiego minimum i nie została sklasyfikowana. W. ciężka: 1) Lupacki (Legja) 267,5 kl., 2) Grzelak (Telegr.) 230 kl.

W ogólnej punktacji drużynowej pierwsze miejsce zdobyła Legja z 14 pkt., przed Elektrycznością 9 pkt.; 3) Telegraf 3 pkt.

Mecze o mistrzostwo kl. B. okr. warsz. przyniosły następujące wyniki: Drukarz — P.W.A.T.T. 2:1. Bramki zdobyli: Piwowarczyk i Zacharjadże. Sędzia p. Rzepko. Hakoah — P.Z.L. 1:0. Zwycięską bramkę zdobył Bitter II. Sędzia p. Sokołowski. Sarmata — Zorza 3:3. Bramki dla Sarmaty zdobyli: Skarzyński (2), Świadkowski, dla Zorzy Sienkiewicz (2), Trawiński. Sędzia p. Gryffenberg. Ordon — C.W.S. 3:0. Bramki dla Ordonu zdobyli: Jankowski, Zalewski, Mucha. Sędzia p. Singier.

Goss został zdyskwalifikowany na okres sześciotygodniowy przez PZB za nieuprawniony start w barwach CWS-u.

Międzyklubowy mecz bokserski Skra Ib — Bar Kochba, rozegrany w Warszawie w sobotę, dn. 9 bm., zakończył się zwycięstwem świetnego narybku pięściarzy Skry w stosunku 12:6. Poziom zawodów niewysoki. (a)

Do obozu przedolimpijskiego na Bielanach w C.I.W.F., który odbędzie się w dn. 17 maja do 15 czerwca zakwalifikowani zostali następujący zawodnicy:

Panie: Wajsówna, Konopacka - Matuszewska, Schabińska, Freiwaldówna, Breuerówna, Kwaśniewska, Manteuflówna.

Panowie: Kusociński, bracia Fr. i Wł. Mikrutowie, Heljasz, Trojanowski II, Trojanowski I, Nowosielski, Nowak, Pławczyk, Siedlecki, Schneider, Luckhaus, Kostrzewski, Maszewski, Biniakowski, Adamczak, Chmiel, Giedgowd.

Z pośród powyższych kandydatów wybrani zostaną członkowie obozu, na zasadzie ich formy i szans wykazanych w pierwszych dniach maja. (o)

Walne zgromadzenie Krakowskiego Okręgowego Związku Atletycznego po przyjęciu sprawozdania i uchwaleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrało na rok 1932 następujące władze: prezes inż Łasiński, wice-prezesi: Choczner i Stuczyński, zarząd: Zadora, Włodek, Borecki, Rospond, Babraj, Kopeć, Gawronek, Tylko, Potocki, Marcinkiewicz, Wyrobisz i Kornaś. (ch)

Doroczne walne zgromadzenie lwowskiego związku bokserskiego odbyło się w sobotę w obecności przedstawicieli wszystkich klubów. Obradom przewodniczyli na zmianę dr. Laskownicki i p. Lange.

Po dłuższej dyskusji udzielono wydziałowi absolutorium i wybrano nowe władze w następującym składzie: prezes major Kosiba, pierwszy wiceprezes dr. Laskownicki (Czarni), drugi wiceprezes dr. Hebenstreich (Hasmonea), sekretarz Przygrodzki (Pogoń), skarbnik Perier (Lechja), przewodniczący wydziału sportowego kpt. Janicki, przewodniczący spraw sędziowskich por. Szopiński, kapitan związkowy Schlifke (Hasmonea), gospodarz Dobrzański (Leopolja), kronikarz Rayski (Start).

Nasz notatnik

Mecz Legja — Garbarnia został przełożony z 17 lipca na 5 maja, przyczem odbędzie się on w Krakowie, a termin rewanżowych zawodów w Warszawie ustalony będzie później.

Grünberg dawny gracz Makabi, a ostatnio Garbarni otrzymał zwolnienie z tego klubu.

W rozgrywkach piłkarskich w poznańskiej A-klasie duża niespodziankę sprawił benjaminek „Liga", który w dotychczas rozegranych czterech meczach nie oddał żadnego punktu i prowadzi w tabeli ośmioma punktami przed Stella (Gniezno), Olimpją, Wartą i zeszłorocznym mistrzem Legją po 5 pkt.

Pięściarska drużyna Policyjnego K. S. wyjeżdża w nadchodzący piątek na dwa występy do Wielkopolski. Stoczy ona pierwszą walkę w sobotę w Inowrocławiu z miejscową Goplanją, w niedzielę natomiast będzie walczyła z Wartą w Poznaniu.

Policyjny K. S. wyjeżdża w następującym składzie: (od w. papierowej do półciężkiej): Leszczyński, Nowakowski, Cichy, Kerner, Gburski I, Makosz i Wystrach.

Mecz bokserski Naprzód. Lipiny — Wawel, odbędzie się w Krakowie w niedzielę. Sensacją meczu będzie spotkanie mistrza Polski Rudzkiego z wicemistrzem Polski Chrostkiem.

Trener P. Z. L. A. Antoni Cejzik prowadzi do 16 b. m. treningi w Grudziądzu, poczem wyjeżdża do Bydgoszczy, gdzie pozostanie do połowy maja. Od 17 maja do 1 lipca Cejzik pracować będzie w Krakowie. (o.)

Bieg naprzełaj pań o mistrzostwo Polski odbędzie się dn. 24 b. m. w Król. Hucie, w okolicy t. zw. Doliny Szwajcarskiej. Zaproszenia należy kierować pod adresem Śląskiego O.Z.L.A., Katowice, skrz. poczt. 63. (o.)

Lechja — Ukraina 1:0. Pierwsze zawody drużyn powyższych miały charakter wybitnie treningowy. Lechja przedstawiała się jak na początek sezonu wcale dobrze i odniosła zasłużone zwycięstwo. U Ukrainy dała się zauważyć dobra kondycja graczy.

Hasmonea — Jutrzenka 6:1. Pierwszy występ przyniósł Hasmonei zwycięstwo nad B-klasową Jutrzenką. Bramki zdobyli dla Hasmonei Friedman 3, Feuer 2, Mischel 1: dla Jutrzenki Tennenbaum.

Biały Orzeł — Rekord 3:0. Bramki dla benjaminka A-klasy zdobyli Dade 2, Schlaf 1.

Ping-pong we Lwowie: AZS — Czarni 5:1, AZS — Hasmonea II 2:4, AZS—Kadur komb. 5:1.

Na zawody do Bukaresztu wyjeżdżają razem z piłkarską drużyną swego klubu lekkoatleci AZS-u warszawskiego. Skład drużyny l. at., która liczyć będzie 4 do 6-ciu członków ustalony zostanie definitywnie po zawodach eliminujących. Pewny jest wyjazd Pławczyka i Twardowskiego, pozatem najprawdopodobniej wezmą udział w wyprawie Kostrzewski, Trojanowski I jeden średniodystansowiec i jeden biegun na 200 i 400 mtr. Zawody w Bukareszcie odbędą się w dniu rumuńskiego święta narodowego (10-go maja). (l)

Wisła rusza do boju

Wywiad z dyr. Dembińskim kierownikiem sekcji piłkarskiej drużyny krakowskiej

Jedenaście klubów ruszyło do boju ligowego. Zjawiły się na łamach pism, zapomniane już od zeszłego roku tabelki rozgrywek, konkursy na wyniki, tabelka strzelców i cały szereg utensyljów, bez których nie można pomyśleć o wielkiej kampanji, jaka rozgrywa się na boiskach piłkarskich Polski. Wszystkie drużyny stanęły na starcie... za wyjątkiem Wisły.

W jakiej konfiguracji ukaże się w niedzielę na boisku drużyna „białej gwazdy na czerwonem polu"? Na pytanie to odpowiada nam poniżej kierownik sekcji piłkarskiej T. S. Wisła, dyr. Aleksander Dembiński.

Jeśli chodzi o szanse drużyny w ciągu sezonu, to już sam fakt objęcia kierownictwa piłkarzy Wisły przez dyr. Dembińskiego ma wielkie znaczenie. Jeden z założycieli P. Z. P. N.-u, a następnie wiceprezes, działacz na terenie K. O. Z. P. N., długoletni prezes Wisły, a wreszcie kierownik jej sekcji w okresie jej rozkwitu, to wszystko rekomendacje, świadczące, iż p. Dembiński zna doprawdy stosunki, panujące w piłkarstwie polskiem, a przedewszystkiem w jego stolicy podwawelskiej, i potrafi niechybnie drużynę swą na czołowem usadowić stanowisku.

Rozmowę naszą rozpoczynamy, rzecz prosta, od tego, co sądzi p. Dembiński o swym zespole.

— Widzi pan — mówi p. Dembiński — o szansach i możliwościach trudno mówić na początku sezonu. Jedno da się jednak powiedzieć: są w lidze zespoły od nas gorsze. Jakie zaś miejsce zajmiemy, zależeć to będzie od formy drużyny. Musi pan wiedzieć, że uległa ona znacznemu „upływowi krwi". Ubyli nam od roku zeszłego ś. p. Skrynkowicz, wyjechał z Krakowa Makowski i kpt. Reymann, teraz znów tracimy na jakiś czas Pychowskiego. To wszystko dużo znaczy. Prócz tego gracze przecież się starzeją. No, ale jakoś to będzie. Trzeba przecież wziąć pod uwagę, że i poziom innych zespołów ligowych obniżył się ostatnio, nie widzę więc znów na horyzoncie jakichś groźnych horoskopów.

Jeśli chodzi o poszczególne linje naszego zespołu to w bramce grać będą Koźmin i Steynhuber. Z obrońcami będę miał najwięcej kłopotu. Narazie grać będą na tej pozycji Kotlarczyk II i Oleksik. Według orzeczenia prof. Glatzla (znany chirurg krakowski) Pychowski będzie mógł grać za 2 — 3 tygodnie. Linja pomocy będzie, zgodnie zresztą z tradycją, naszą najsilniejszą formacją. A więc niezawodny Kotlarczyk I, dalej będący obecnie w doskonałej formie Bajorek, i młodzi adepci „sztuki piłkarskiej" Jezierski, Pachner i Trojan dopełnią resztv.

Najwięcej kłopotu będzie przysparzało ustalenie linji ofenzywy. Tutaj bowiem jest dużo kandydatów. A więc Balcer, Łyko, Obtułowicz, Kisieliński, Artur, Adamek, Stefaniuk, Lubowiecki, Czulak i... mói rozmówca namyśla się przez chwilę uśmiecha tajemniczo, wreszcie kończy zdanie... Nawara.

— Jakto? Nawara? Reprezentacyjny gracz Śląska Cieszyńskiego świetny lewy łącznik z Biała Lipnik?

— Tak. Wystąpi już w niedzielę przeciw Legji.

— Prócz tego będzie mojem dążeniem znaleść ludzi nowych, którzy będą mogli każdej chwili uzupełnić ew. braki. Uważam iż Kraków jest kopalnią talentów piłkarskich. Trzeba tylko poszukać.

— Co sądzi Pan dyrektor o sprawie Reymana?

— Podzielam w zupełności stanowisko zajęte w tej sprawie przez Zarząd Wisły. Jak już Panowie słusznie w jednym z ostatnich numerów Przeglądu Sportowego podkreślili, cała opinja krakowska jest poprostu zaskoczoną krokiem kpt. Reymana. Uważam to za jakąś psychozę, która jest jednak tylko chwilową, i przejdzie wkrótce. Nie mogę bowiem zrozumieć, aby gracz tej miary, związany poprostu z historją swego klubu jak właśnie kpt. Reyman, decydował się nagle na zmianę swych barw. Tembardziej, iż nie jest mu przecież obcem przyjeżdżanie na mecze swego klubu. Czy np. bawiąc w Wilnie nie przybywał na mecze do Krakowa?

— Co mógłby nam Pan powiedzieć o swych przeciwnikach?

— Wszystkich uważam za poważnych. Jeśli chodzi o stopień tej „groźności", to na pierwszem miejscu postawiłbym Garbarnię, dalej Legję, która jest jednak, mojem zdaniem, źle nastawioną duchowo, i nie wyzyskuje w grze więcej aniżeli 30 proc. swych możliwości duchowych. Nie wiem, co pokażą „tradycje pechowe" — mecze z ŁKS, no i nigdy nieodgadnione spotkanie z Cracovią. Pozatem wie pan przecież, niespodzianki są zawsze możliwe. Nie każdy mecz można wygrać, ale każdy można przegrać. Wszak nasze przegrane z Lechją w roku ubiegłym (2:0 i 2:1) były nie tyle wygraną Lechji, co przegraną Wisły.

— Jak sądzi Pan dyrektor o szansach w niedzielnem spotkaniu z Legją?

— Do meczu tego wystąpimy w składzie normalnym z linją ataku Balcer, Nawara, Obtułowicz, Kisieliński, Adamek. Biorąc pod uwagę dotychczasową formę Legji (a orjentuję się w tym kierunku recenzjami w Przeglądzie Sportowym, które zresztą czytam zawsze jako pierwsze i uważam za najlepsze, zwłaszcza, że forma ich jest często literacką), przyznać muszę, iż nie uważam obecnie wojskowych, za szczególnie groźny zespół. Możemy jednak równie dobrze wygrać jak i przegrać.

Dziękuję szanownemu rozmówcy za garść informacyj i życzę powodzenia w kampanji ligowej.

Wychodząc z pokoju, spotykam w drzwiach Pychowskiego. Uśmiechnięty „inwalida" przychodzi zameldować się do raportu. Czuje się zupełnie dobrze.

— Sądzę — mówi — że już za dwa tygodnie wyjdę na boisko.

(rg).

Ostatni kupon plebiscytowy

w drugim konkursie olimpijskim „Przeglądu Sportowego"

Drugi nasz konkurs olimpijski zapowiada się wprost świetnie. Organizując te ciekawe rozrywki na propozycję P.. K. Ol. „Przegląd Sportowy" przystąpił do konkursów piłkarskich z tem większym zapałem, że są one jednem z nielicznych źródeł, zasilających dzisiaj ubogą kasę funduszu przeznaczonego na koszta letniej ekspedycji olimpijskiej do Los Angeles.

A przecież być tam musimy bezwzględnie. Wymaga tego nietylko prestiż państwowy, ale nawet względy czysto sportowe: wszak w kilku konkurencjach mamy nadzieję jeśli nie zdobycia lauru olimpijskiego, to w każdym razie zajęcia czołowych miejsc.

Powracając do konkursu, należy przedewszystkiem zakomunikować czytelnikom wiadomość, że począwszy od dn. 15 b. m. wszelkie opłaty pocztowe zostały obniżone o 5 groszy, tak że na listy zamiejscowe nalepiać należy 30 groszy, a na warszawskie 15 groszy.

Drugą sprawą jest kwestja nadsyłania przez czytelników kartek z zapytaniami czy P. K. Ol. otrzymał ich kupony. Ponieważ na długi szereg podobnych zapytań nie jesteśmy w stanie odpowiadać, a z drugiej strony doświadczenie wskazuje, że jednak kupony absolutnie nie giną, wobec tego prosimy o oszczędzenie sobie niepotrzebnych kosztów i trudu i niewysyłanie podobnych zapytań.

Co się tyczy naszego plebiscytu co do ilości meczów przeznaczonych do odgadnięcia w jednym konkursie, to jak dotychczas szanse zwolenników małej ilości gier są zrównane z głosami czytelników wotujących za 8-ma, 9-cioma czy nawet 10-ma meczami.

Sądząc zaś z wyniku I-go konkursu, w którym już dotychczas nadeszły zawiadomienia od przeszło 40-tu głosujących o odgadnięciu wyników wszystkich 8-miu meczów, jednak większa ilość gier ma większe szanse powodenia.

Drugi konkurs, zdaje się będzie miał wielkie wzięcie. Przedewszystkiem jego poprzednik, tak jak pierwsze zawody lekkoatletyczne, jak pierwszy mecz nie mógł mieć w sobie rozpędu pełni sezonu. Pozatem fakt niepewności, czy poza odwołanym meczem Pogoni we Lwowie odbędzie się również spotkanie Czarni — Ruch również wpłynął na wstrzemięźliwość czytelników.

To też nie wątpimy że wpływy z II konkursu przyniosą poważne zasilenie funduszu olimpijskiego, który do lipca r. b. należy powiększyć o dobre 100 tysięcy złotych.

A zatem wszyscy do urn! Niech skromna danina pięćdziesięciogroszowa każdego czytelnika, połączona z niewątpliwą przyjemnością stanięcia w szrankach plebiscytu i z możnością zdobycia premji 300 złotych przyczyni się do jak najliczniejszego obesłania Igrzysk olimpijskich w Los Angeles.

Zależy wszak na tem nam wszystkim.

	1927		1928		1929		1930		1931		bilans	
Warszaw.—Czarni	1:5	0:1	3:3	0:3	1:4	1:0	2:0	1:1	0:1	0:2	9:20	6:14
Wisła—Legja	4:1	1:0	0:1	2:1	2:0	0:1	2:3	1:0	0:1	3:1	15:9	12:8
Pogoń—Polonia	3:3	3:1	2:3	4:3	6:1	0:2	2:2	1:1	4:0	4:0	29:16	13:7
Ł.K.S.—Garbarnia	—		—		0:0	0:1	0:2	5:1	1:2	1:0	7:6	5:7
Ruch—Cracovia	—		4:1	2:2	3:0	0:0	1:0	0:3	1:4	4:2	15:12	10:6
22 p. p.—Warta												

Kto zwyciężył w I konkursie

Pierwszy tegoroczny konkurs piłkarski mamy już poza sobą. W myśl regulaminu, wszyscy którzy odgadli z ośmiu meczów, wchodzących do konkursu — wszystkie osiem, bądź siedem, winni nadesłać pod adresem P.K.Ol.. Warszawa, Wiejska 11, zawiadomienie, na którem należy wymienić kolumnę pionową: a, b lub c, na której odgadnięto wyniki oraz dokładny swój adres i nazwisko.

Tymczasem możemy półoficjalnie zakomunikować, że dotychczas P. K. Ol. otrzymał już ponad 40 zawiadomień o bezbłędnem odgadnięciu wszystkich ośmiu meczów. Dlatego też w myśl regulaminu wszyscy czytelnicy którzy odgadli po 7 gier, tracą prawo do premji i ich zawiadomienia do P. K. Ol. są zbyteczne.

Przy okazji komunikujemy, że zwycięski kupon I-go piłkarskiego konkursu olimpijskiego „Przeglądu Sportowego" winien wyglądać następująco:

1. Legja — 2. Ruch 1
1. Garbarnia — 2. Warszaw. 1
1. Warta — 2. Czarni 1
1. Polonia — 2. Warta 1
1. Cracovia — 2. Pogoń 1
1. Czarni — 2. Legja 2
1. ŁKS — 2. 22 p.p. 1
1. Ruch — 2. Warszaw. 1

Wszyscy czytelnicy, którzy w jednej z kolumn pionowych: a, b lub c wypisali identyczne cyfry, proszeni są o zawiadomienie o tem P.K.Ol.. Warszawa, ul. Wiejska 11.

Wysłać pod adresem
Polskiego Komitetu Olimpijskiego
Warszawa—Wiejska 11

Mecze ligowe rozgrywane w dniu 17 kwietnia	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców: a	b	c
1. Warszawian 2 Czarni —			
1. Wisła 2. Legia			
1. Pogoń 2 Polonia —			
1. ŁKS — 2 Garbarnia			
1. Ruch — 2 Cracovia			
1. 22 pp. 2 Warta			

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Bydgoszcz. Młoda sekcja bokserska Astorji odniosła ładny sukces przegrywając tylko w stosunku 6:10 z rutynowanemi pięściarzami Olympji. Wyniki techniczne: w. papierowa: mistrz Pomorza Schoen (O) przegrywa z Łada, w. musza: Walkowski (A) bije Grochalskiego, w. kogucia: Sworowski (O) bije Kotlegę, w. piórkowa: Fabiński (O) remisuje z Cieszyńskim, w. lekka: Napierała (O) zwycięża przez techniczny k. o. Karaska, któremu lekarz zabronił walczyć z powodu rozcięcia brwi, w. półśrednia: Zakrzewski (O) nokautuje Woźnego, w. średnia: Hoffman (O) remisuje z Laskowskim, w. półciężka: Lubański (O) nokautuje w 2 rundzie Neumana.

Grudziądz. Pierwszy mecz o mistrzostwo kl. A. GKS. 1925 — Olympja zakończył się wynikiem 0:0. W pierwszej połowie przewaga G.K.S. w drugiej przez pół godziny — Olympji. Obie drużyny nie wykorzystały licznych sytuacyj i strzelały mało. Sędziował dobrze p. Cichaczewski.

Waterpoliści Unji poznańskiej zdecydowali się definitywnie na przystąpienie do Ligi waterpolowej.

Białystok bije Przemyśl w boksie 10:4

Na meczu bokserskim Białystok — Przemyśl młoda drużyna Przemyśla zaprezentowała się, jako b. dobry materjał bokserski. Cechowała ją ambicja i wytrzymałość. Umiejętności techniczne stały natomiast dość nisko. Spotkanie zakończyło się wynikiem 10:4 na korzyść Białegostoku.

Wyniki techniczne są następujące: w. papierowa: Maj (B) przeważając stale zwycięża na punkty Mestera (P), w. musza: również na punkty Górecki (B) wygrywa ze Stachurskim (P), w w. piórkowej niezwykle zacięty Szenkin (B) zwycięża przez techniczny k. o. w trzecim starciu, w. kogucia: Groch (P) zwycięża na punkty Kurcewicza (B), w w. lekkiej Straus (P) na finiszu pokonał Rozenbluma (B), w w. półśredniej zawodnik Przemyśla Blumberg wywichnął sobie rękę, wobec czego, zwycięstwo przez techniczny k. o. przyznano Postrzygaczowi (B), w w. średniej Brzeziński (B) obdarzony niezwykle silnym ciosem, panował cały czas nad sytuacją. W trzeciej rundzie sędzia ringowy por. Gorączko przerwał walkę, co wywołało niezadowolenie publiczności.

Mecz piłki nożnej o mistrz. kl. A. Jagiellonja — Ż.K.S. dał wynik 4:2 (2:1). Należy stwierdzić dobrą kondycję fizyczną graczy zwłaszcza Jagiellonji

Wilno. W sobotę i niedzielę na boisku Makabi odbyły się zawody piłki nożnej między Ogniskiem i Makkabi. Pierwszego dnia przy bardzo ciężkich warunkach (wiatr, deszcz ze śniegiem) zwyciężyła Makabi 3:1 (1:1). Nazajutrz przy ładnej słonecznej pogodzie Ognisko wzięło rewanż, zwyciężając 2:1 (2:0).

Były to pierwsze mecze po zimie, więc i poziom gry był nie nadzwyczajny. Makabi robiła wrażenie drużyny lepszej, prowadzącej grę bardziej zespołową.

Ognisko wystąpiło z nowopozyskanymi graczami Laudy (Godlewski I, II, Lepiarski), ale naogół zawiodło.

Kpt. Herhold. kier. ośrodka w Wilnie, znany działacz sportowy i wyśmienity instruktor sportów został przeniesiony do Warszawy do C. I. W. F.

Chełm lub. 7 p. p. Leg. II — Sztern 2:0 (0:0). 7 p. p. Leg. I — Reprezentacja Żyd. Klubów 10:3 (7:1).

Oficjalne otwarcie sezonu sportowego w Chełmie. Drużyna 7 p. p. Leg. w nowym składzie zaprezentowała się z jaknajlepszej strony. W pierwszej połowie zupełna przewaga wojskowych.

Do zachowania

Mecze ligowe rozgrywane z dnia 3 i 10 kwietnia	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców: a	b	c
1. Warszawian 2. Czarni			
1. Wisła — 2. Legja			
1. Pogoń — 2. Polonia			
1. ŁKS — 2. Garbarnia			
1. Ruch — 2. Cracovia			
1. 22 p.p. — 2. Warta			

Imię i nazwisko ....

Adres ....

J. RADZIMIŃSKI

LAWINA

Wyprażona w ukropie słońca, leżała bezwładnie na zboczu — długa, szeroka, masywna deska śniegu. Powoli, powoli dojrzewała w słońcu. Aż raz przypadkiem oberwała się u szczytu góry, roztopiona w tyglu promieni, mała grudka śniegu. Spadła wdół, wyrżnąwszy w połać śnieżnej deski. Wystarczyło!

Zwały nawianego śniegu runęły ochoczo ze złowieszczym poszumem w kotlinę, porywając po drodze inne nawisy. Pierzasty kurz wypełnił ściśle wnętrze miski górskiej, wciskając się we wszystkie zakątki.

Śnieg jest duszący; tłamsi, krępuje bezlitośnie tysiącem stalowych postronków. A na górze słońce dobrotliwie praży obfitością swych promieni. Jest spokojnie...

Gdy chichotliwie staczała się drobna grudka śnieżna, mająca przerwać słoneczną siestę nawisu, w kotlinę ziechało, rozcinając dziobami nart fale śnieżne dwu narciarzy. Jeden niski, krępy, o skośnych oczach i czarnych, szczeciniastych włosach, drugi wysoki, mający twarz spaloną na bronz. Sunęli ku dołowi przedziwnemi łukami alpejskiemi, płosząc odurzoną słońcem ciszę zachodu.

Cichy, brzęczący wysokim tonem poszmer, następował im nieubłaganie na plecy, wzmagając się nieustannie w groźnej mocy. Zdawało się, że to wiatr wychodzi ze swej kryjówki na żer po kotlinach i szczytach.

W błysku migawki wzroku lunęło ztyłu, kosząc ich z nóg, wbijając z sadystyczną rozkoszą w płynny, podobny do lawy roztopionego żelaza, śnieg. Czoło lawiny pogrzebało ich, zasypując rumieniącym się krwawo srebrzystym całunem śmierci.

— — — — — — — —

Brak tchu... puls wali finiszującą stumetrówką... żyły rozsadza zrozpaczona krew... a wyschłe płuca skamlą o milimetr sześcienny... o jeden tylko... powietrza.

A Ossaka jest tak strasznie daleko...

SOS... SOS... krzyczą wszystkie fibry w eter, a zewsząd ścigają się po drutach anten słowa rozpaczy. Chciałoby się krzyczeć, wyć, ryczeć o ratunek, ale dobrotliwie uciskający śnieg knebluje, wgryzając się niewidzialnemi mackami w wargi. SOS... dwu zasypanych lawiną... SOS...

— — — — — — — —

Nie chce się wierzyć, że trzeba, że musi się już... już, za ułamek sekundy, za parę kreseczek na stoperze... umierać. Odchodzić od życia, nie wypiwszy go pełnemi haustami.

Sato widzi jasno film swego życia, gnający tak, jak to już raz widział w maleńkiem kinie na placu Pigalle w Paryżu, gdy po urwaniu się kawałka taśmy, kilkaset metrów obrazu umknęło, wyświetlając poszczególne „klatki", niczem bieg sprinterów kolarskich

Widzi swój wyjazd z Ossaki na wielkie mistrzostwa do dalekiej, zapadłej w wysokich Alpach — miejscowości Chamonix. Pamięta twarze krewnych, kolegów i współzawodników, zazdroszczących mu tej eskapady do Europy. Ossaka...

Lecz film myśli gna zwarjowanie naprzód, pozwalając zaledwie na ujrzenie obrazków.

Pierwsze treningi. Zdziwienie wśród Europejczyków, że syn Dalekiego Wschodu może posiadać taką technikę biegu. I wreszcie, sukces nad sukcesami — sztandar Wschodzącego Słońca windowany na główny maszt — zwycięstwo w maratonie narciarskim — biegu na pięćdziesiąt kilometrów o mistrzostwo świata. Zwycięstwo okupione heroicznym wysiłkiem, samozaparciem zmuszającem omdlałe ciało do szaleńczego biegu. Sukces nad sukcesy: pokonanie Skandynawów jasnych, wysokich, barczystych potomków Wikingów przez małego, niepozornego Sato.

Film gna ku końcowi, nabierając szybkości w miarę zbliżania się do celu. Powrót z Ballagroedem, zwyciężonym mistrzem, do jednego ze schronisk górskich i to nagłe zamurowanie w żelbecie śniegu.

Sato nie znał lawin, nie wiedział... bo i gdzie. Próbuje... ręce obtłukują się, krwawo farbując śnieg. Przebić warstwicę? — przecież nikt nie rozbije rękami żelazo-betonu... Nogi uwięzione w śniegu wraz z nartami, uniemożliwiają wszelką inicjatywę.

Powietrza... za wszelką cenę powietrza... przecież ono jest tu... tu... zaraz na górze, tak strasznie blisko. Można je pić, zachłystywać się, upajać... P O W I E T R Z A!!

Jakieś małe, napozór niewidzialne zwierzątka, wgryzają się u nasady czaszki. Oh, gdyby można wyskoczyć, uciec z ciała przez temi niewidzialnemi stworami, omotującemi się coraz bliżej... coraz bliżej dookoła.

Ale nic, przecież trudno wzruszyć śnieg najsłodszą nawet prośbą. Można walczyć, albo... umierać. I to umierać z godnością, jak na Japończyka przystało. Zimny śnieg ma stać się jego grobowcem. Dopiero jakiś foehn odwieje kiedyś jego zwłoki.

Ossaka... start... uśmiechająca się twarzyczka Musmi... przybiera kształty sympatycznej lady, zachwycającej się jego biegiem... potem herbata, wypita po biegu. Herbata jest gorąca, rozgrzewa zmarzłe ciało... Kiwające się światła tańczą powolny taniec przy dźwiękach delikatnej muzyki, zasłyszanej kiedyś w herbaciarni... i nareszcie zarysowuje się coraz to wyraźniej — święta góra Fudżi-Jama.

Myśl Sato gna, ścigając się z depeszami po nieskończenie długich nitkach przewodów telegraficznych. Entuzjazm, dzienniki, Sato pierwszy, przygotowania na jego przyjazd... Fudżi-Jama... śnieg... gorąca herbata... powietrza... SOS... dwu zasypanych lawiną... S...O...S..:

— — — — — — — —

A Ossaka jest tak strasznie dalego od maleńkiego kopczyka śnieżnego, zagubionego gdzieś pod Chamonix

Człowiek który walczy tylko z czasem

Ben Eastman, nowy rekordzista na 400 mtr.

Mamy zaszczyt przedstawić czytelnikom nowego fenomena. Nazywa się Ben Eastman, ma lat dwadzieścia — wysoki, szczupły blondyn w okularach. Nawet ci, którzy dotąd tego nie wiedzą, nie mają chyba najmniejszych wątpliwości, że jest Amerykaninem i że wyrósł pod błogosławionem słońcem Kalifornji (to już należy od dłuższego czasu do najlepszego tonu).

17-letni Ben w roku 1929 wstępuje do Stanford University i całą duszą oddaje się wszelakim sportom, do czego ma aż nazbyt wiele okazyj. Młody, szczupły chłopak, o żelaznej wytrzymałości, z sarniemi nogami i wściekłem szprinterskiem zacięciem zwraca uwagę trenera uniwersyteckiego Templetona i odrazu dostaje się pod jego troskliwą opiekę.

Wkrótce Eastman biega już w reprezentacyjnej sztafecie uniwersytetu 4×440 y. i po paru miesiącach jest najszybszym biegaczem swojej drużyny. Talent młodego biegacza rozwija się wspaniale i w tempie zadziwiającem. Odkrywa on w sobie nowe możliwości, zaczyna trenować 800 mtr., a o wynikach tych prób zaczynają krążyć najbardziej fantastyczne pogłoski.

Słuszność tych pogłosek sprawdza się bardzo szybko. Od początku roku 1931-go Eastman zaczyna startować w biegach indywidualnych, odnosząc nieprzerwany łańcuch zwycięstw zarówno na ćwierć, jak i na pół mili. Po pewnym czasie spotyka się w Los Angeles z najlepszym wówczas czterystumetrowcem Stanów — Wiliamsem. Wspaniała, zacięta walka kończy się zdecydowanem zwycięstwem Eastmana w znakomitym czasie 47,4".

Od tej chwili Eastman ma już tylko jedno marzenie: pobić rekord światowy! Zaczyna trenować bez opamiętania. Nie słucha rad doświadczonych kolegów, a sam tego doświadczenia ma jeszcze bardzo mało. Skutki nieracjonalnego szafowania siłami nie dają ne siebie długo czekać; Eastman spada w formie, jego przemęczenie jest widoczne dla każdego. W tym czasie otrzymuje zaproszenie na rewanżowy bieg z Wiliamsem w Filadelfji i znowu wbrew opinji trenera i wszystkich swoich przyjaciół, staje do biegu. Przegrywa sromotnie. Ze swojej porażki nie umie jednak wyciągnąć konsekwencji. W pół godziny po morderczym biegu, wyrywając się z rąk powstrzymujących go kolegów, staje na starcie 800 mt. i... wygrywa, osiągając świetny wynik 1:53"! Wygrywa, ale... na ostatnich metrach przemęczone mięśnie odmawiają mu już posłuszeństwa — krótkie, bolesne ukłucie, ostatnim wysiłkiem, podskakując na jednej nodze, dobiega Eastman do mety... Ścięgno nadwyrężone bardzo poważnie — o zupełnem wyzdrowieniu jakoby niema nawet mowy. Komplikacje, zakażenia...

Opinja amerykańska stawia na młodym biegaczu krzyżyk i przestaje się już nim więcej zajmować. Jeden tylko Ferris sekretarz jeneralny A. A. U. nie podziela ogólnego zdania: „Mimo wszystko, jestem o niego zupełnie spokojny; chłopak wyzdrowieje i będzie pierwszym człowiekiem, który osiągnie niżej 47 sek. na 400 i 1:50 na 800 mt.". Pierwsza część przepowiedni już się dzisiaj sprawdziła.

Na mistrzostwach Stanów Eastman nie startował. Myślał o tytule mistrza Olimpijskiego i kurował chorą nogę. Załatwił się z nią szybciej, niż wszyscy przypuszczali. Mało tego — w krótkim czasie osiągnął formę, jakiej nigdy jeszcze dotąd nie posiadał. 26 marca w Palo Alto, na tej samej bieżni, na której w 28 roku zdobył Spencer nowy rekord światowy (47 sek.), Ben Eastman osiąga nieprawdopodobny, fantastyczny czas 46,4". przebywając przytem o 2,5 metra więcej od Spencera (440 yardów=402,5 mtr.).

Te 46,4", to jeden z najwspanialszych rezultatów, osiągniętych przez cały czas istnienia sportu na świecie. Dość powiedzieć, że przed paru laty podobnym wynikiem zdobywały mistrzostwo Polski... sztafety 4×100 mt.!

W czasie tego historycznego biegu, Eastman cały dystans przebył pełnym szprintem, robiąc od startu do mety 172 kroki. Przeciętna długość kroku wynosiła więc 233 cm., przyczem w pierwszej połowie biegu, kiedy Eastman był jeszcze zupełnie świeży, przekraczała nawet 240 cm.! Naszym rodzimym zwolennikom „drobnej kaszki" — ku uwadze!

Nie minęło od tego czasu nawet dwa tygodnie, kiedy Ben Eastman, zgodnie już ze swoją tradycją, popróbował szczęścia w biegu na pół mili. Dystans 880 yardów przebiegł w Palo Alto w 1:51,3", zwyciężając bezkonkurencyjnie. Druga część przepowiedni Ferrisa sprawdzić się może lada dzień. Dzisiaj Amerykanie są zupełnie pewni, że o ile Eastman stanie w Los Angeles do obu obiegów, to nikt nie będzie mu potrafił przeszkodzić w zdobyciu dwóch tytułów mistrzowskich. (zwłaszcza, że Eastman jest niesłychanie szybki, o czem świadczy jego doskonały wynik, uzyskany przed dwoma tygodniami na 200 mt. — 21.2"!).

Walna rozprawa lekkoatletów Nowego i Starego Świata zapowiada się więc dla Europy coraz mniej wesoło...

*

Historja rekordu w biegu na 440 yardów jest dosyć ciekawa. Wystarczy powiedzieć, że wynik Amerykanina Longa przetrwał niepobity... przez 32 lata!

Long był swego czasu zupełnem objawieniem. O głowę przerastał wszystkich swoich poprzedników. Rodacy nie szczędzili mu pomocy. W okresie największej jego formy zbudowali specjalnie dla Longa bieżnię prostą o długości 440 yardów. Long osiągnął na niej czas 47", przez długie lata będący niedościgłem marzeniem dla najlepszych biegaczy. Wspaniały wynik Longa nie został jednak oficjalnie uznany za rekord. Przepisy Międzynarodowej Federacji wymagają przebycia w czasie biegu jednego przynajmniej wirażu. Tem niemniej wynik pozostał wynikiem.

Dopiero w roku 1915-ym udało się Meredithowi powtórzyć wynik Longa. Tym razem czas został osiągnięty na normalnej bieżni, ale... na ostatniej prostej, wiał silny wiatr z tyłu. Wynik znowu nie został zatwierdzony. Meredith, mistrz oilmpijski ze Sztokholmu, w roku 1916, 27-go maja, atakuje znowu rekord na bieżni w Cambridge. Osiągnął na 440 yardów 47,4" oficjalny rekord światowy, który w kilka lat potem zostaje uznany również za rekord na krótszym dystansie 400 metrów.

Rekord znowu trwa przez lat dwanaście. W czasie przygotowań amerykańskich przed Olimpjadą, w Amsterdamie, Emerson Spencer przebiega 400 metrów w równe 47 sekund. Spencer startuje podczas olimpjady tylko w sztafecie. Jedni mówili, że nie wytrzymuje kilku kolejno po sobie następujących startów; trener drużyny olimpijskiej opowiadał coś o straszliwych bólach zęba. Najprawdopodobniej jednak Spencer bał się zaryzykować nadszarpnięcia swojej opinji najszybszego czterystumetrowca w walce z „bawołem biegu" — Barbuttim.

Tym razem życie nowego rekordu było krótsze. W roku ubiegłym Eastman i Wiliams osiągają 47,4", zbliżając się znacznie do rekordu. Na jesieni Eastman robi w w sztafecie 46,9", a Anglik Rampling w czasie meczu z Niemcami nawet 46,6". Oba te wyniki zostały jednak uzyskane z lotnego startu.

Dzisiejszy rekord Eastmana 46,4" na 440 yardów, to murowane 46 sek. na 400 mtr. Można mu wróżyć długi i spokojny żywot. Chyba że sam Eastman zechce się jeszcze z nim załatwić.—Ale wtedy będzie się musiał już dobrze napocić.

W. T.



START



MRS. LYCETT
jedna z wybitniejszych wysłużonych tennisistek angielskich.

Cały świat pisze o Nurmim

Sprawa Nurmiego wywołała głośne echo w prasie światowej. Niemal wszystkie dzienniki potępiają decyzję IAAF, rzucając na rynek szereg opinij ciekawie oświetlających problem amatorstwa i kulisy sprawy Nurmiego.

„Vossische Zeitung", Berlin, pisze: „Francuzi Genet i Mericamp odnieśli znaczny sukces. Przyjechali oni bowiem do Berlina, mając nóż na gardle: dyskwalifikacja Ladoumegua musiała być zrównoważona w opinji francuskiej dyskwalifikacją innego sławnego biegacza; inaczej związek francuski nie ostałby się w posadach. Nikomu więc bardziej nie zależało na dyskwalifikacji Nurmiego, jak delegatom francuskim".

A jednak Nurmiego zdyskwalifikowano na zasadzie materjałów obciążających dostarczonych przez związek niemiecki i na wniosek Niemców. Francuzi, inspiratorzy tej dyskwalifikacji, mogli sobie pozwolić na wstrzymanie się od głosowania nad wnioskiem zawieszającym wielkiego biegacza".

„L'Auto" Paryż: „A więc to Niemcy „rozstrzelali" Nurmiego".

„New York Herald": „To szaleństwo dyskwalifikować jednego lub dwu zawodników za przekroczenia, które dziś popełniają wszyscy. Byłoby lepiej ukarać organizatorów, którzy dają zawodnikom pieniądze. Ale na to nie ma nikt odwagi.

„Svenska Pressen" Helsinki: „Z dotychczasowych sprawozdań wynika, że inicjatywa do dyskwalifikacji wyszła nietylko ze strony Szwecji ale i Niemiec; owych Niemiec, które tyle zarobiły na Nurmim właśnie w ostatnim roku. Oskarżał Finna m. in. S. C. Charlottenburg, który jego występom zawdzięcza swój wspaniały stadjon".

„Athletic News". Londyn: Dyskwalifikacja Nurmiego jest bardzo niekonsekwentnym aktem zemsty osobistej. Dlaczego bowiem nie zostali zdyskwalifikowani jego oskarżyciele, a więc ci, którzy płacili mu pieniądze. Francja solidniej postąpiła z Ladoumegue'em. Wraz z nim na polu walki o amatorstwo padły dwa potężne kluby i kilkunastu kierowników".

„Idrottsbladet" Sztokholm: „Że kierownicy sportu, którzy płacili zawodnikom, ponoszą przynajmniej w równej mierze winę, co atleci, było to jasne dla szwedzkiego związku bandy, który przed 4 laty, skazał działacza sportowego, płacącego pieniądze, na trzykrotnie cięższą karę, niż gracza, który te pieniądze dostał".

OSLO, 10.4. — Tel. wł. — Charles Hoff publikuje w swym dzienniku „Sportmanden" sensacyjne szczegóły kompromitujące Szweda Ekelunda, generalnego sekretarza IAAF. Otóż okazuje się, ze w czasie, gdy Hoff był jeszcze amatorem Szwed ofiarował mu wielokrotnie wynagrodzenie za start w Sztokholmie, a więc oficjalnie popierał jego pseudoamatorstwo.

Ekelund był, jak wiadomo, głównym oskarżycielem Nurmiego.

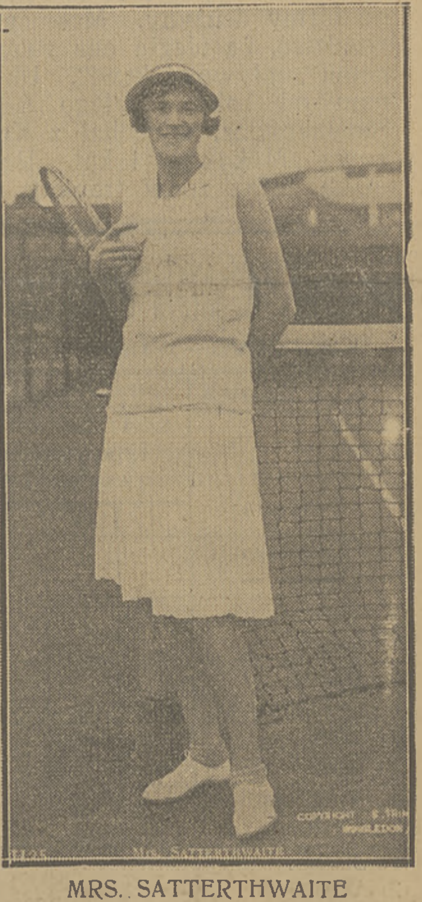
Francuz Mericamp, który uczestniczył w posiedzeniu Rady, zdradził fakty, które pociągnęły za sobą zawieszenie Nurmiego. Oto one:

Nurmi podjął, wbrew przepisom, około 300 dolarów za ostatni przyjazd do Gdańska, a prócz tego zażądał od dziennika, który organizował zawody, zwrotu kosztów przejazdu trenera i masażysty, jakkolwiek oni mu bynajmniej nie towarzyszyli.

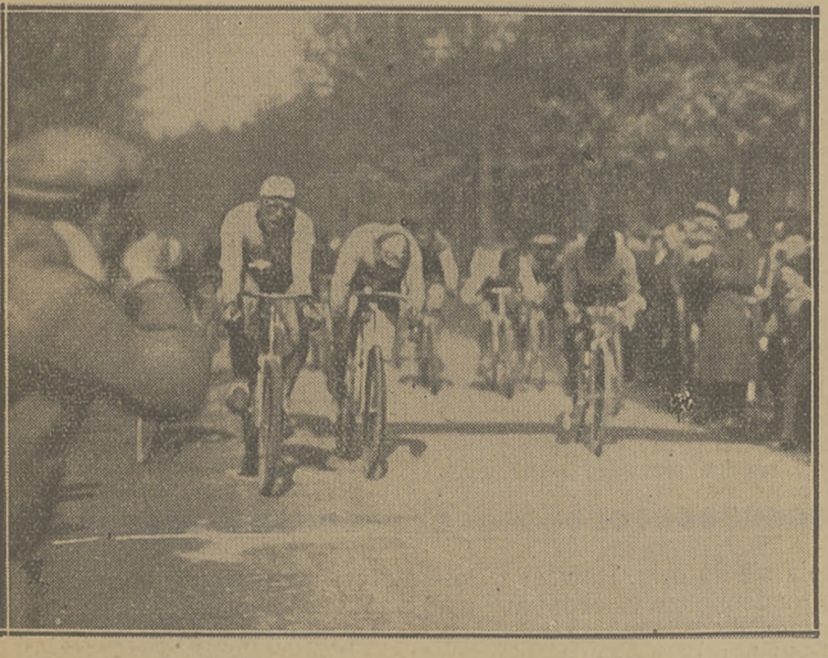
Petkiewicz pobrał 400 dolarów dla Nurmiego podczas pobytu Fina w Polsce w 1931 r.

Natomiast dochodzenia przeprowadzone przez Związek Amerykański, odnośnie startów Nurmiego w Ameryce, nie wykazały nic, coby obciążało mistrza świata.

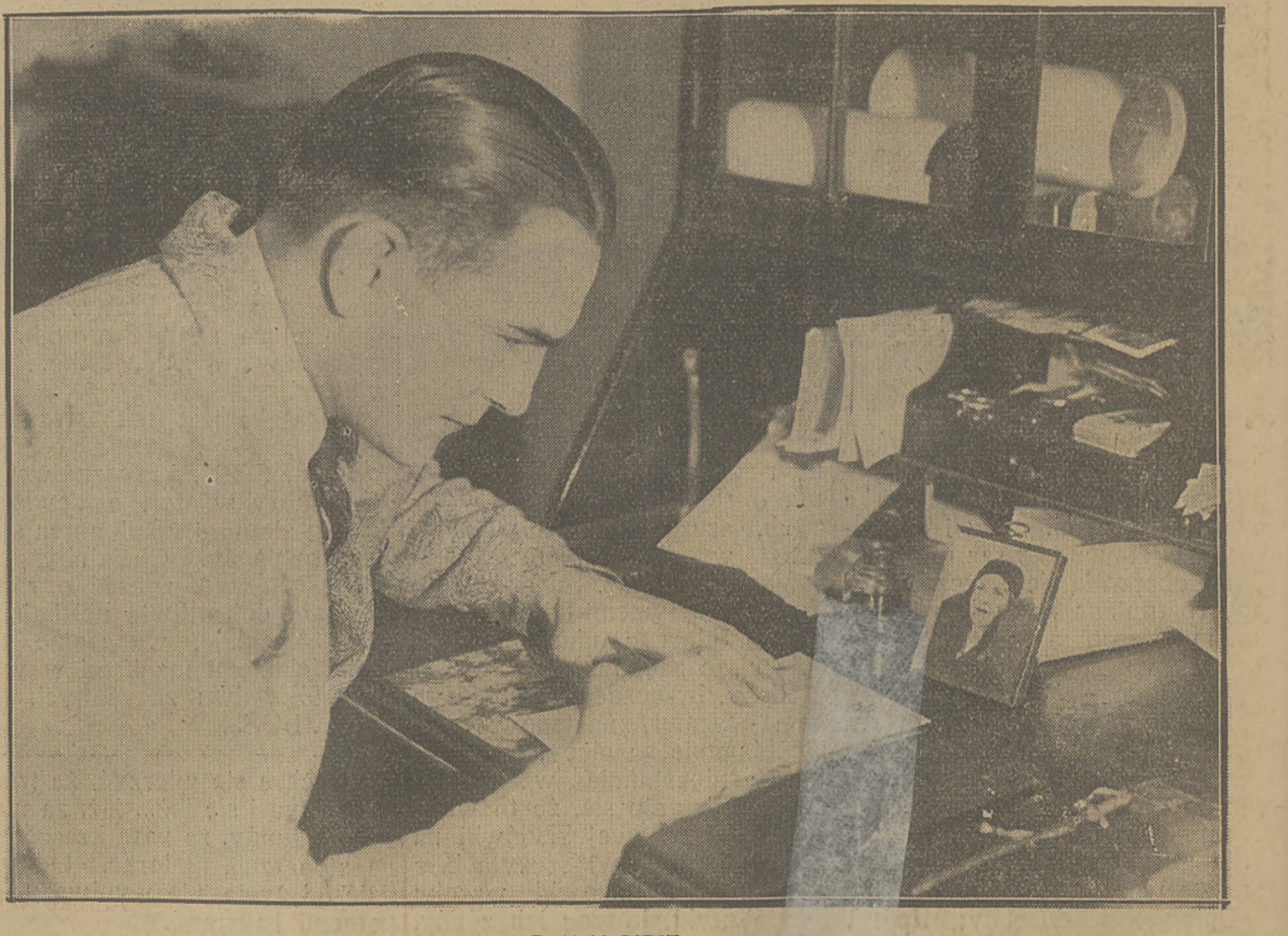
Nurmi znajdzie, zdaje się, w swym Związku dzielnego obrońcę. Już teraz pisma fińskie ogłosiły, że zarzuty stawiane Nurmiemu przez IAAF., uznane są za niepoważne. Obszerną motywację tej decyzji prześle niebawem Związek fiński do IAAF



MRS. SATTERTHWAITE
brała udział wespół z Jędrzejowską w turniejach tennisowych na Rivierze.



PIERWSZA PRÓBA SZOSOWCÓW NIEMIECKICH
miała miejsce podczas 120 klm. wyścigu Spandau — Kremmen — Spandau.



RAN U SIBIE
Słynny pięściarz polski nie zapomina w dalekiej Ameryce o kraju. Pisze często do swych przyjaciół, kolegów, do „Przeglądu Sportowego". Najchętniej jednak chwyta za pióro aby podzielić się swemi przeżyciami z matką.



ÓSEMKI KOBIECE NA TAMIZIE
są tak samo popularne, jak u nas w Polsce czwórki, lub dwójki.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red w tekście zł. 0.80. poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI